

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięczna z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetryowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—10 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, za zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagranicą 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Przed światową konferencją ekonomiczną.

Opozycja przeciwko Rooseveltowi.

LONDYN, (Pat). Dzienniki donoszą z Waszyngtonu, że przywódcy demokratów w Izbie Reprezentantów zgodni są do tego, że zaproponowane przez prezydenta Roosevelta Kongresowi skreślenie lub redukcja długów wojennych równoznaczne byłoby z samobójstwem politycznym. Grupa demokratów, do której należą Rainey i Byrne, a która w najbliższym czasie ma odbyć konferencję z Rooseveltem, jest przekonana, że tego rodzaju propozycja doprowadziłaby do rewolty Kongresu przeciwko prezydentowi. Trzy czwarte członkówliby zobowiązały się miało do odrzucenia wniosków w tym kierunku.

Czy Francja zapłaci ratę guldniową?

PARYŻ, (Pat). „Matin” pisze, że Herriot powrócił z Waszyngtonu jeszcze bardziej przekonany o konieczności wypłacenia przez Francję zaległej raty guldniowej. Delegat Francji uważa, że z chwilą rozpoczęcia spłacania tej zaległości, prezydent Roosevelt otrzyma od Kongresu pełnomocnictwa, pozwalające mu na ostateczne rozwiązanie zagadnienia długów w sposób korzystny dla zainteresowanych stron. Realizacja koncepcji Herriota zależa jest przedewszystkiem od stanu skarbu państwa a co ważniejsze od decyzji Izby Deputowanych, gdzie dzisiaj pod naciskiem opinii publicznej przeważają kierunki wrogie jakiegomukolwiek spłacaniu długów wojennych.

CZYTAJCIE

„Gobeliny Wileńskie”

Wydanie Rady Wileńskich Zrzeszeń Artyst. z 20 reprodukcjami.

Zawiera:
I. „Wartość historyczna i artystyczna gobelinów Katedry wileńskiej” napisał Dr Morelowski.
II. „Obronę gobelinów wileńskich. Fakty, dokumenty, głosy prasy” odczyt M. Znamierowski-Prüfferowej.
„O gobelinach”, oświadczenia różnych instytutów i zrzeszeń w Wilnie i Warszawie w sprawie sprzedaży gobelinów.
CENA 4 ZŁ. 50 GR.
Dochód przeznacza się na ratowanie Katedry i gobelinów.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Pertraktacje o sprzedaż kolei wschodnio-chińskiej.

TOKJO, (Pat). Agencja Rengo komunikuje, że komisarz ludowy spraw zagranicznych ZSRR Litwinow poinformował ambasadora japońskiego w Moskwie o GOTOŹOŚCI SOWIETÓW SPRZEDAŻY KOLEI WSCHODNIO-CHIŃSKIEJ JAPONI I PAŃSTWU MANDŻURSKIEMU.

Z kół urzędowych podają, że rząd

Kancelarz Dolfuss o polityce zagranicznej Austrii.

WIEDEŃ, (Pat). W przemówieniu wygłoszonym na salzburskim zjeździe stronnictwa chrześcijańsko-społecznych kancelarz Dolfuss wygłosił przemówienie, w którym, poruszając kwestię polityki zagranicznej, stwierdził: Udało się osiągnąć stosunki przyjazne ze wszystkimi państwami. Nieporozumienia zagraniczne spowodowane były przez pewne kółła austriackie. Dlatego oświadczam: kto dla celów partyjnych wzywa zagranicę do walki z konstytucyjnym rządem Austrii, ten dopuszcza się zdrady stanu (oklaski). Spodziewam się, że oświadczenie to przeżyją panowie Seitz i Bauer (ponowne oklaski i wołania: „Także i narodowi socjaliści!”). Kancelarz przemówienie swe zakończył wezwaniem do utworzenia frontu austriackiego, którego celem jest obrona wolności i niezawisłości Austrii.

Następnie przemawiał minister sprawiedliwości Suschnig. Oświadczył, że „Austria nie stanie się nigdy kolonią. Nigdy!” — przyjęte zostało burzliwymi oklaskami zebranych.

Ze względu na doniosłość powyższych przemówień zjazd postanowił nie wchodzić w dyskusję nad poruszoną sprawą.

Komunikat włosko-amerykański.

WASZYNGTON, (Pat). W wyniku rozmów prezydenta Roosevelta z delegatem włoskim Jungrem ogłoszony został wspólny komunikat następującej treści:

Z głębokim zadowoleniem stwierdziliśmy ścisłe podobieństwo naszych poglądów na sprawy, gnące świat. Zadanie światowej konferencji ekonomicznej jest tak skomplikowane i trudne, że wszystkie narody powinny przystąpić do niej z najszerszym i najpełniejszym pragnieniem doprowadzenia do pomyślnych wyników. Konferencja ta nie może skończyć się niepowodzeniem. Wszystkie narody win

ny współpracować ze sobą i starać się uniknąć drogi. Droga ta — to oczywiście zaostrzenie wojny gospodarczej. Jesteśmy zgodni z tem, że uspokojenie polityczne jest czynnikiem istotnym dla stałości stosunków gospodarczych i że rozbrojenie ekonomiczne nastąpić winno w świecie, w którym możliwe jest rozbrojenie militarne.

Rozjem w dziedzinie celnej i przy stosowaniu innych przeszkód w handlu międzynarodowym jest rzeczą podstawową. Jesteśmy zgodni z tem, że ustalona miara wartości winna być przywrócona i sądzimy, że miarą taką jest złoto.

Wysokość długów nie

PARYŻ, (Pat). Prasa wieczorna donosi, że w kołach dobrze poinformowanych rozeszła się pogłoska, jakoby w Białym Domu opracowano już po wyjeździe Herriota ogólny projekt regulacji długów należnych Stanom Zjednoczonym. Jak informują, projekt ten przewidywałby jednorazową roczną spłatę, której jedna trzecia część byłaby spłacona w złocie, jedna

trzecia w obligacjach, które mogłyby być natychmiast zrealizowane, zaś reszta w świadectwach, które byłyby sfinansowane przez międzynarodowy Bank Wypłat. Ogólna wysokość długów wojennych nie zostałaby zredukowana, uległaby tylko zmianie w tym kierunku, że anulowano by jedynie poprzednie i bieżące procenty.

Hitler zdobywa nowe pozycje.

Związek kombatanów pod kierownictwem Hitlera.

BERLIN, (Pat). W wyniku rokowań pomiędzy kierownictwem partii narodowo-socjalistycznej i przewodniczącym największego niemieckiego związku kombatanów „Kieffhäuser

„Centrum kapitułuje.

BERLIN, (Pat). Dwudniowe obrady naczelnych władz stronnictwa centrowego zakończyły się przyjęciem uchwały, w której stronnictwo wyraża gotowość współpracy z innymi ugrupowaniami frontu narodowego, wysuwając jako cel walkę o honor, wolność i równouprawnienie Niemiec z

wszystkimi narodami.

Według informacji prasy, wybrany przewodniczącym partii centrowej był kanclerz Bruening, otrzymał daleko idące pełnomocnictwa, upoważniające go do zreorganizowania partii.

Samobójstwo d-ra Oberfohren'a.

BERLIN, (Pat). Długocześni poseł do Reichstagu i przewodniczący frakcji niemieckojęzycznej dr. Oberfohren popełnił dzisiaj samobójstwo strzelając do siebie z rewolweru.

Oberfohren, jak wiadomo, ustąpił ostatnio naskutek konfliktu z Hugenbergiem. Dr. Oberfohren liczył lat 52 i był członkiem parlamentu niemieckiego od roku 1920-go.

Sowiecka misja w Krakowie

KRAKÓW, (Pat). W niedzielę bawiła sowiecka misja gospodarcza z przewodniczącym delegacji p. Bojowym, zastępcą komisarza lud. handlu zagranicznego ZSRR na czele.

Po odbyciu konferencji z przedstawicielami przemysłu i handlu goście sowieccy zwiedzali zabytki Krakowa.

Podczas śniadania w Izbie Przemysłowej na toast gospodarzy odpowiedział p. Tamarin, członek delegacji, podkreślając, że członkowie delegacji ZSRR są głęboko przejęci serdeczną gościną w Polsce, gdzie podziwiali niezwykle twórczy wysiłek narodu, przejawiający się zwłaszcza w Gdyni i na terenie Górnośląskiego. Mówca wyraził nadzieję, że dojdzie do nawiązania ścisłych stosunków na polu gospodarczym między oboma krajami.

Po śniadaniu goście sowieccy odjechali do Katowic.

Pawilon polski na Międzynarodowej Wystawie w Chicago.



Na zdjęciu naszym widzimy pawilon polski na Międzynarodowej Wystawie w Chicago, która otwarta będzie w roku bież., afun

dowany staraniem i kosztem Polonii Amerykańskiej.

Ognisko dla bezdomnych chłopców.

WARSZAWA, (Pat). W dniu 7 b. m. w obecności p. premierowej Prystorowej, przedstawicieli Ministerstwa Opieki Społecznej i Wojewody Jaroszewicza odbyło się otwarcie i poświęcenie Ogniska dla opuszczonych i bezdomnych chłopców. Nowopowstała placówka ma na celu niesienie pomocy bezdomnym chłopcom; zorganizowana została staraniem Komitetu Ogniska dla młodzieży, na którego czele stoi p. premierowa Prystorowa.

Bezpłatnie po otwarciu wyżej wymienionego Ogniska nastąpiło poświęcenie domu noclegowego dla bezdomnych mężczyzn z inteligencji na Woli. Dom ten powstał z inicjatywy Związku Towarzystw Przyjaciół Inwalidów. Na czele tego Związku stoi również p. premierowa Prystorowa.

Zgon zasłużonego uczonego.

ŁWÓW, (Pat). W sobotę wieczorem zmarł s. p. prof. dr. Bronisław Ludwik Gubrynowicz, doktor filozofii, profesor literatury polskiej na Uniwersytecie Warszawskim, członek Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, prezes Wydziału Filologicznego Twa Naukowego w Warszawie i członek tego towarzystwa, prezes Twa Przyjaciół Ossolinum, członek Twa Naukowego we Lwowie, założyciel Twa Literackiego im. Adama Mickiewicza we Lwowie, założyciel i redaktor „Ruchu Literackiego” i „Pamiętnika Literackiego” i t. d. i t. d. Zmarł 80-letni.

Hitler mówi...

BERLIN, (Pat). Na niedzielny zlot narodowo-socjalistycznych oddziałów szlurmowych w Kilonji przybyło ok. 45 tysięcy uczestników. Wielkiemu przemarszowi i apelowi oddziałów przetrzymowało się przeszło 100 tys. widzów. Defiladę przed przybyciem z Berlina Hitlerem przyjął szef sztabu hitlerowskiego Roehm.

W wygłoszonej do zebranych mowie kanclerz Hitler stwierdził m. in., że liczba zorganizowanych brunatnych koszul wynosi 600 tysięcy. Celem ruchu narodowo-socjalistycznego — zaznaczył mówca — jest usunięcie regim-u z listopada 1918 roku. Tak jak armia jest uosobieniem siły zbrojnej narodu, tak ruch narodowo-socjalistyczny winien być uosobieniem politycznym woli narodu niemieckiego. Zadaniem naszym jest duchowe zrewolucjonizowanie narodu niemieckiego. Świat musi się przekonać, że jedynie my reprezentujemy właściwie Niemiec z którym trzeba się liczyć. Nie chcemy wojny, ani przelewu krwi, domagamy się jednak prawa do życia i wolności. Naród niemiecki nie może być traktowany jako parias.

==+==

Post Żydów na znak protestu.

WARSZAWA, (Pat). Związek Rabinów Rzeczypospolitej wezwał w dn. jutrzejszym wszystkich Żydów polskich do postu na znak protestu przeciwko prześladowaniu Żydów w Niemczech. W dniu tym odbędą się specjalne nabożeństwa we wszystkich bożniach i synagogach.

Nowe władze warszawskiego Syndykatu Dziennikarzy.

WARSZAWA, (Pat). W dniu 7 maja od był się w Warszawie pierwszy ogólnopolski zjazd nowo utworzonej przy Związku Nauczycielstwa Polskiego sekcji Nauczycieli Szkół Doksztalających i Zawodowców. Obrady po jednolitej zaszczytnej swą obecnością p. minister Jędrzejewicz.

Na członków zarządu — pp.: Medarda Kozłowski, Jerzego Nowakowskiego, Eugenjusza Szroja, Jacka Frylinga, Stanisława Zaleskiego, Władysława Bestermana, Kazimierza Pollaka, Teofila Syge, Stefana Stoka i Stanisława Piaseckiego.

Zjazd nauczycielski.

WARSZAWA, (Pat). W dniu 7 maja od był się w Warszawie pierwszy ogólnopolski zjazd nowo utworzonej przy Związku Nauczycielstwa Polskiego sekcji Nauczycieli Szkół Doksztalających i Zawodowców. Obrady po jednolitej zaszczytnej swą obecnością p. minister Jędrzejewicz.

Goście zagraniczni w Gdyni.

GDYNIA, (Pat). W Gdyni bawił delegat czeskosłowackiego ministerstwa handlu Buchaczek oraz przedstawiciel Instytutu Przemysłowo-Eksportowego w Żelaznym Brodzie inż. Vihan. Goście przybyli do Polski na Tar-gu Poznańskim, a przy tej okazji zwiedzili Gdynię i port oraz odbyli konferencję z dyr. Urzędu Morskiego p. Łęgowskim.

Ożywienie stosunków polsko-łotewskich.

Rokowania w Rydze.

RYGA, (Pat). W czasie od dnia 4 do 6 maja rb. zostały przeprowadzone rozmowy między delegacją polską, na której czele stał poseł Rzeczypospolitej p. minister Bezczekowicz oraz delegacją łotewską z ministrem skarbu Annusem na czele. W rozmowach tych poruszono konkretne sprawy z zakresu wzajemnych obrotów towarowych między Polską a Łotwą w

związku z zapowiedzią całkowitej reglamentacji towarów tak przez Łotwę jak i uprzednio już przez Polskę. W tych rozmowach wysunięte zostały dalsze możliwości ożywienia stosunków gospodarczych polsko-łotewskich. Sprawy te będą przedmiotem dalszych rozważań ze strony czynników rządowych obu państw jakoteż i kół gospodarczych.

M. CUKIERMAN
 Wilno, Wielka 26, tel. 4-37
SKŁAD NARZĘDZI CHIRURGICZNYCH
 Podaje do łask. wiadomości klienteli, iż z dniem 1 maja r. b. obłą przedstawicielstwo na wojew. wileński, nowogródzki i białostocki
 Szwedzkiej Fabryki Instrument. Chirurgicznych „J. STILLE” ze Sztokholmu

1841
STILLE
 SWEDEN

Lakoniczny dziennik ekonomisty.

Co to jest bimetalizm?

Wszystcy wiedzą, że takie słowo istnieje. Przynajmniej ci, którzy czytają gazety. P. zostali niech się dowiedzą, że jest to system monetarny, w którym srebro i złoto są równoprawnymi podstawami obrotu pieniężnego. Był czas, kiedy wszystkie państwa miały u siebie system bimetalistyczny. Jednakże system ten został zarużony, gdyż ciągle wahała wartość srebra uniemożliwiając, a przy najmniej utrudniając, używanie tego metalu jako miernika wartości pieniądza.

Spróbujmy zrobić defladę stosunku złota do srebra w dziejach: panujący oczywiście okresy kamienia łupanego, gdyż wówczas kawałki złota czy srebra mogły służyć co najwyżej do kupienia. W początku ery chrześcijańskiej stosunek wartości złota do srebra wynosił jak 1 do 7,5, to znaczy, że np. za 1 kg. złota można było dostać 7 i pół kg. srebra. W wiekach średnich stosunek ten przedstawiał się jak 1 do 12. W drugiej połowie wieku XIX: jak 1 do 15 i pół. W roku 1910: jak 1 do 30. Katastrofalny spadek wartości srebra zaznaczył się specjalnie silnie w roku 1920. Odtąd srebro oddało się od złota coraz bardziej. Doszło do tego, że w dniu 1 lutego 1931 r. placowano za jeden gram złota 76,6 srebra. Z powyższego widać, że bimetalizm jest trudny do utrzymania. Trudno bowiem budować coś stałego na ruchomym gruncie.

Dlatego jednak wciąż mówi się o bimetalizmie?

Oczywiście może częściowo dlatego, że mowa o tem prezydent Stanów Zjednoczonych. Ale tylko częściowo. Istotnem jest, że coraz więcej ekonomistów sądzi, że obniżenie wartości srebra jest jedną z głównych przyczyn kryzysu światowego, a to ze względu na daleki Wschód, gdzie jeszcze 800 do 900 milionów ludzi zależy od waluty srebrnej. Stanowiła ona 40 proc. ogółu ludności świata. Obniżenie cen srebra pograżyło te kraje do tego stopnia, że za swoje tanie srebro nie od nas nie mogą kupić. Jesteśmy dla nich zbyt drodzy.

Tak mówią ekonomiści. Wtórąj im zawzięcie różni królowie szmalu i właściele kopalń srebra, którzy w bimetalizmie widzą własny interes. Do nich należy np. król nady Defterding i inni speculanci, którzy naskutek spadku cen srebra w ostatnich latach ponieśli ogromne straty. Chętnieby oni spławić swoje zapasy po najwyższych cenach.

Od paru dni gościemy w Polsce sowiecką misję handlową. Będziemy zaciśkali wzywać współpracy gospodarczej polsko-sowieckiej. Robiliśmy to już nieraz. Tym razem jednak mogą być owoce. Naprężone stosunki handlowe Rosji z Wielką Brytanią i Niemcami stawiają Polskę w sytuacji uprzywilejowanej. Jeśli uda się zdobyć choć połowę tych zamówień sowieckich, które dotychczas przypadały w udziale Niemcom, to nasze hutnictwo i niektóre inne działy przemysłu byłyby w pełni zatrudnione.

Sowiety więc chcą od nas kupować, my zaś sprzedawać. Pewne szkopuły budzi sprawa cen i warunków płatności. Sowiety płacą mało i chcą otrzymać kredyt 24-miesięczny. Wprawdzie Sowiety wywiązują się ze swoich zobowiązań sumiennie, tem niemniej szkopuły ten utrudnia dobicie targu.

Narazie szuka się wyjścia z sytuacji w transakcjach kompensacyjnych. Chodzi o to, by Polska zebrała przyjać jako spłatę towarów sowieckie. W pewnym zakresie możemy sobie na to pozwolić. Np. w zakresie artykułów kolonialnych.

Może już w przyszłym miesiącu będziemy mogli zrealizować import bananów z Łotwy. W każdym bądź razie ministerstwo przemysłu i handlu bardzo energicznie zajęło się tą sprawą. Również cia na pomiarach mają być obniżone do minimum.

A więc pocieszmy się. Nie straszny będzie kryzys gdy banany i pomarańcze podadzą nam do stołu.

WIADOMOŚCI z KO WNA WILEŃSKICH.

„Musu Vilnius” o UROCZYSTOŚCIACH WILEŃSKICH.

„Musu Vilnius” pisze na temat uroczystości, jakie miały miejsce w Wilnie 21. IV, co następuje:

W dniu 21 kwietnia rb. Pilsudski zorganizował w Wilnie defladę 35 tys. wojska. Uroczystość ta została zorganizowana pod patronatem uczczenia 14-letniej rocznicy odebrania Wilna od bolszewików lecz właściwie, jak informowało Radio Wileńskie, miała na celu zdemonstrowanie, iż Polska nie ma Wilna nie odda.

Zaraz po Bożem Narodzeniu agencja Warszawy z Wilna oraz przy pomocy Polaków kowieńskich rozpowszechniła pogłoskę, iż Pilsudski odda Litwie Wilno. Następnie powstała koncepcja związku państw bałtyckich, a Litwa była przekonywana, iż o ile ona nie będzie mówiła o Wilnie, w takim razie dzięki związkom bałtyckim Warszawa sama odda jej Litwę.

Potem zjawił się w Litwie niejaki Ks. rzekomo w celu prowadzenia narad z kimś „nazwanym” lecz okazał się nie tak hojny, jak agencja Warszawy. Potem p. Cielens z Rygi począł grozić Litwie, że o ile nadal będzie się ona sprzeciwiała kombinacji związku bałtyckiego, w takim razie Polska okupuje Litwę.

Niedawno z Wilna przybył niejaki Kr. który namawia do nawiązania stosunków z Wilnem lecz z wyraźnym warunkiem, że Wilno nazwawsze pozostanie przy Polsce. Gdy weszły żądne nawiązania, ani pogroźki nie zdolęły ugiąć Litwy. Pilsudski poczynił gorące otwarcie, porzekając szablą w Wilnie, ka- że swej prasie pisać, iż prowadzi narady polityczne ze swym premierem Prystorowem oraz ministrem Spraw Zagr. Beckiem.

A więc ukończył się Litwini.

Jednak wśród Polaków wileńskich znalazł się i łacy, którzy wskazywali na istnienie war- tości tego porzekadła szablą, przypominając, iż pisma wileńskie, poświęcając 4 arkusze na opis uroczystości, 8 arkuszy poświęciły musiały na spis bankrutujących maj- jątków.

Litwini nie dali się zwieść obietnicom polskim, nie ulekli się brzykaną szablą, więc też nie ulekli się jeszcze ostrzejszym prowokac- cjom, które tak przypadły do gustu Pilsudskie- mu i jego agentom. (Wilbi)

Z ŁOTWY

„PEHDEJA BRIHDI” O POLSKO-ŁOTEW- SKICH ROKOWANIACH HANDLOWYCH

„Pehdeja Brihdi” pisze na ten temat co następuje: W związku z rozpoczęciem się pol- sko-łotewskich rokowań handlowych należa- łoby rznieć okiem na dotychczasowe stosun- ki handlowe między oboma państwami.

Z początku eksport łotewski do Polski był dość ożywiony. Po podpisaniu jednak trak- tatu handlowego z Polską w 1928 r. eksport łotewski zaczął gwałtownie maleć, jak o tem świadczy poniższa tabelka:

Lata	Eksport	Import
1925	10 milj. latów	4 milj. lat.
1929	33 milj. latów	4 milj. lat.
1930	31 milj. latów	2,5 m. lat.
1931	16 milj. latów	1,0 m. lat.
1932	5 milj. latów	1,0 m. lat.

Eksport łotewski do Polski uległ dramat- ury koleje, cła i wszelkiego rodzaju de- krety. Dopiero w 1932 r. rząd zwrócił uwagę na anomalny bilans handlowy z Polską i wydał polecenie wstrzymywania się przed im- portowaniem polskich towarów drogą wpro- wadzenia kontyngentów. Łotwa winna starać się kupować jedynie w państwach, które kupi- ją w Łotwie. Łotwa winna importować z Polski tylko te towary, które Polska eksportu- je do Łotwy nie do przycięcia. (Wilbi)

SPRAWA LIKWIDACJI FRAKCJI KOMUNI- STYCZNEJ W SEJMIE.

Na zjeździe samorządów wiejskich jaki się odbył w Rydze 27 i 28 kwietnia premj- er Blodnieks wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in., że rząd zamierza wydać ustawę o obronie państwa przed zakusami zarówno z lewicy jak i z prawicy. W związ- ku z tem rozłożył się pogłoski o przyszłej li- kwidacji frakcji komunistycznej w Sejmie. (Wilbi)

NOWY POSEŁ LITEWSKI NA ŁOTWIE.

Nowy poseł i minister pełnomocny Litwy na Łotwie Józef Urbys na lat 37, pochodzi z okolic Poniewieża, ukończył gimnazjum w aine, studiował w uniwersytecie moskiew- skim. Po powrocie podczas wojny światowej na Litwę wstąpił jako ochotnik do wojska łotewskiego, gdzie służył do 1922 r. Od 1922 r. przebywał na stanowiskach sekretarza róż- nych posełstw litewskich. Od 1927 r. był se- kreterzem i radcą prawnym poselstwa litew- skiego w Paryżu. (Wilbi)

KURJER SPORTOWY

O SPORCIE WILEŃSKIM

mówi ppłk. Zygmunt Wenda.

Nie potrzebujemy chyba na wstępie zaznaczyć dlaczego kroki swoje, celem otrzymania wywiadu o sporcie, skierowaliśmy właśnie do p.płk. Z. Wendi.

Osoba p.płk. Wendi od kilku dobrych już lat wiąże się ściśle ze sportem. Sprawy sportowe leżą mu na sercu, widać, że lubi on sportowość i nie też dziwnego, że pracuje organizacyjnie w szeregu organizacjach sportowych, a więc od dłuższego czasu, jest prezesem związku piłki nożnej, prezesem związku lekkoatletycznego, zasiada jako przedstawiciel wojskowości w Miejskim Komitecie W.F. i P.W., jest ponadto duszą klubu sportowego 1 p.p. leg., a obecnie W.K.S. i t. d.

Mało jednak tego, bo prócz pracy organizacyjnej pan pułkownik jest stałym widzem niemal wszystkich zawodów sportowych Wilna. Widzieć go można w czasie biegu na przelocie w Zakrecie, na regatach wioślarskich w Trokach i ma się rozumieć na wszystkich meczach piłkarskich, bo piłka nożna, to przecież grunt.

Na moją prośbę udzielenia wywiadu telefonicznie wyznaczamy sobie „rantkę” i punktualnie o godz. 11-tej melduje się w dowództwie pułku. Na progu wita mnie wspaniały dog „Set”, którego znam od małego szczeniaka „Set” piliuje drzwi swego pana.

Nareszcie jestem w gabinecie sam na sam z panem pułkownikiem Wendą, o nie przepaszam jest jeszcze ktoś trzeci. Rozmowę naszej przysłuchuje się, leczże posłusznie na podłozie centkowany „Set”.

Rozmowa nasza zaczyna się od razu na określony temat, a więc zapytuje o zdanie co do poziomu sportu wileńskiego.

Sezon mamy już rozpoczęty, mówi mój szanowany rozmówca, i dlatego możemy już zorientować się nieco w sytuacji, zwłaszcza, że w dużej mierze pomaga trener Spojda.

— Przypuszczam, że przerywam, ale chcę od razu na wstępie zaznaczyć, że chodzi mi nie tylko o poziom piłki nożnej, bo pytanie postawiłem w znaczeniu ogólnym.

— Wolałbym powiedzieć, że przerywam, ale chcę od razu na wstępie zaznaczyć, że chodzi mi nie tylko o poziom piłki nożnej, bo pytanie postawiłem w znaczeniu ogólnym.

Wolno mijają chwile namysłu, aż wreszcie rozmowa zaczyna znów się wiać. Widzi pan — mówi pan pułkownik — o piłce nożnej to mogę mówić od razu, ale tutaj to trzeba pomyśleć, bo coś w rzeczywistości można powiedzieć o sporcie wileńskim, chyba to, że w dalszym ciągu znajduje się on na szarym końcu. Postawić od razu trzeba pewne zastrzeżenie. Trzeba zrobić pewien podział na poziom sportowy w charakterze zawodniczym, rekordowym i na poziom sportowy w szerszym tego słowa znaczeniu, to znaczy o poziomie zainteresowania, o propagandzie i t. d.

Zaczynamy mówić na początku o zawodnikach trzeba mieć nadzieję, że sytuacja, która obecnie nie jest zbyt dobra, z każdym dniem stanie się coraz lepsza.

Widać wyraźnie pracę zawodników, którzy pracują nad sobą i bezpowrotnie zginął już typ sportowca, który z Bożej łaski bez żadnego treningu, bez pracy brał udział w zawodach i chciał zwyciężyć. Teraz typ taki jest coraz mniej, a nawet zupełnie ich nie widać. Wszyscy idą za hasłem wysiłku pracy. W Wilnie warunki pracy są wyjątkowo trudne, ale i przynależne, że pomiędzy zawodnikami jest zdrowa rywalizacja. Kluby sportowe starają się również w miarę możliwości dawać jak najwięcej z siebie.

Najwyższy poziom sportowy, według naszego pojęcia jest w piłce nożnej, choć lekkoatletyka zaczyna zdobywać należne sobie prawa. Podkreślić trzeba, że kadry lekkoatletyczne znacznie się zwiększyły, a społeczeństwo ze swej strony zaczyna przejawiać pewne zainteresowanie. W danym wypadku zasługują na podkreślenie moment, że PZLA, mając na względzie dobro sportu lekkoatletycznego w Wilnie trzy lata temu pozwolił nam zorganizować międzynarodowe zawody lekkoatletyczne. Trójmecz Bałtycki, a potem zawody o mistrzostwo w 5 boju pań stały się doskonałym czynnikiem propagandy.

Wszystkim zapewne jest wiadomo, że Janusz Kusociński w swojej niedawno wydanej książce pisze z zachwytem o Wilnie. Pisze on, że o entuzjastycznym powitaniu zawodników przez społeczeństwo wileńskie. Chwile przeżyte w dniu zawodów na Piłomencie zostają na całe życie.

— Na kilka sekund przenosimy się myślą w te dawne czasy. Przed nami przesuwa się jak żywe obrazy z przeszłości sportu wileńskiego. Od tamtych czasów zmieniło się bardzo wiele, ale Kusociński nie omylił się, bo serca wileńskie nigdy nie zgasiły i zawsze gdy ukaże się jego sylwetka na naszych bieżniach, to znów zerwie się ten potężny, grzmący okrzyk powitania, który wyrwał się z piersi każdego widza, każdego obserwatora walki Kusocińskiego z Sipillą i Matilainenem.

Wilno pod tym względem może chyba zupełnie słusznie być nazwane miastem „romantyzmu” sportowego.

— Zostawmy dygresję na stronie, a przejdźmy do rzeczywistości. Zaczyna więc w dalszym ciągu ówówek mój niezgrabnie jeździć po papierze.

Pochwaliwszy P. Z. L. A. musimy jednak teraz ustosunkować się krytycznie. Bo zapal zgasł i ani w ubiegłym sezonie, ani też w tym roku nie mamy nieciekawego w swym kalendarzyku. Dano nam jak na ironię do zorganizowania o mistrzostwo Polski bieg maratoński. Dziękujemy i za to, ale przecież bieg maratoński nie jest imprezą propagandową, chociażby z tego względu, że odbywa się daleko za miastem.

— Pan pułkownik na chwilę wraca jeszcze do piłki nożnej.

— Fuzja klubów wojskowych wpłynie w znacznym stopniu na podniesienie poziomu sportowego, a będąc pod wrażeniem przegranej przez wojskowych meczu z żydami trzeba wszelkimi siłami starać się by takie kluby jak: Makabi i Ż.A.K.S. stały się w jednym, bo tylko wówczas może być u nas mowa o racjonalnej pracy, o wynikach sportowych. Zawsze jest lepiej jak ilość jest mniejsza, a jakość lepsza.

— Ogólne więc uroczenie pana pułkownika jest, że sport wileński jest w dalszym ciągu kopcuszką w stosunku do pozostałych okręgów?

— Tak, niestety, musimy przyznać, że znajdujemy się na szarym końcu. Nie znaczy to bynajmniej, że nie widzę postępu w pracy, owszem postęp ten jest i to wyraźny, ale trzeba pamiętać i o tym, że w innych okręgach praca też postępuje, gdy my tymczasem nie możemy dopędzić, nie możemy odrobić tych zaległości, które stworzyły się przez zbieg okoliczności. Stosunek więc między sportem wileńskim, a sportem pozostałych dzielnic pozostaje prawie ten sam.

— Jaka więc jest perspektywa?

— Perspektywa jest przejrzysta. Dużymi krokami idziemy do jasnego celu, ale jeszcze raz zaznaczam, że inni też idą.

— A teraz może Pan Pułkownik powie o tym drugim poziomie sportu, o popularności?

— Tutaj rzecz przedstawia się zdecydowanie korzystnie. Sport jest dzisiaj na ustach wszystkich, a przy odpowiednim poprowadzonej propagandzie sport dostanie się niebawem do wszystkich warstw społeczeństwa.

— Ciekaw jestem bardzo jak Pan Pułkownik ustosunkowuje się do pracy organizacyjnej?

— Niestety, ale strona organizacyjna jest bolączką, bo nie mamy formalnie rąk do pracy i nie też dziwnego, że wszędzie ci sami występują ludzie, którzy w końcu zostają przemęczeni, a na tem cierpi nie raz bardzo poważnie dobro sprawy.

Biorąc pod uwagę, że w Wilnie mamy specjalnie trudne warunki pracy, to zdawałoby się, że musielibyśmy mieć daleko liczniejszą rzeszę chętnych organizatorów, bo przecież praca jest poważna i odpowiedzialna. Chodzi nam nie tylko o wyniki sportowe, ale również o stronę wychowawczą.

Wilno zawsze stało i stać nadal powinno na straży sportu amatorskiego, gasząc w zarodku wszelkie zło, które przedstawiałyby się ze strony materializmu. Sport musi koniecznie mieć podłoże moralne, bo wówczas straci swoją zasadniczą wartość sportową.

Wszystkie te sprawy — mówi pan pułkownik — omawiałem niedawno na zebraniu jednego ze związków sportowych i apelowałem do p.p. kierowników klubowych by zechcieli laskawie przyjąć to do swej wiadomości i z całą bezwzględnością tepiliby wszelkie niezdrowe objawy.

— Minowoli rzuciłem okiem na ze garek i ku swemu zdziwieniu skonstatowałem, że to przecież mówimy już o dobrych kilkadziesiąt minut.

Trzeba śpieszyć, bo nie chcę mieć na sumieniu kradzieży drogiego czasu. Nasuwa mi się jeszcze jedno pytanie o klubach.

— Działalność klubów sportowych w Wilnie jest ograniczona, a faktycznie to możemy mówić tylko o dwóch klubach: W.K.S. i Ognisko, ma się rozumieć pominiawszy kluby wioślarskie, które mają swoje własne życie.

Kluby zasklepiają się przeważnie w działalności jednej sekcji i dlatego tworzą się u nas cała falguna sportowców, którzy są członkami kilku klubów, a jest to objaw niezdrowy. Obecnie zaczyna dużo przejawiać się między Ż. A. K. S.

W klubach praca organizacyjna opiera się na jednostkach, które wysiłek swój muszą rozdzielać na usługi szeregu gałęzi sportu. Gorzej, że u nas w Wilnie jak tylko ktoś zacznie już solidnie pracować, to tak nieszczerliwie się składa, że albo zostaje przeniesiony do innego miasta, albo przestaje w ogóle pracować.

Spółeczne zdanie spełniają jedynie związki okręgowe, kluby zaś nie czują się na siłach i ograniczają się do minimum, chociaż wykazują nieraz wielką ambicję i tak zwane zaczęcie sportowe.

— Chcę usłyszeć zdanie Pana Pułkownika co do młodzieży szkolnej?

— Młodzież szkolna znajduje się w ciężkiej sytuacji, położenie jej jest nie do pozazdroszczenia, jednak chociaż trzeba zgodzić się z okólnikiem Ministerstwa W. R. i O. P., to jednak nie wyczerpuje to całkowicie, bo życie mówi co innego.

Wśród młodzieży kryją się talenty sportowe, musimy wyrabiać narybek sportowy i dbać o przyszłość sportu.

Skoncentrowaniem młodzieży w klubie międzyszkolnym byłoby rzecz b. dobrą, a tak duże miasto jak Wilno musi starać się o rozwiązanie korzystnie tej sprawy, zwłaszcza że władze szkolne w Wilnie, że pan Kurator Szlagowski jest przychylnie ustosunkowany do sportu.

Zasadnicza więc wina leży po stronie p.p. profesorów do gymnastyki, którzy nie poczuwają się w obowiązku otoczyć swą opieką młodzież szkolną. Ci panowie nie raczą nawet przyjąć na zawody szkolne organizowane n.b. za pozwoleniem władz szkolnych przez związki okręgowe.

Mówiąc o młodzieży zaczyna odrzucać serce boleć. Młodzież garni się do sportu. Tłumnie startuje, a ma tak obójnych na sprawy sportowe opiekunów.

Jedynym więc wyjściem jest w danym wypadku organizowanie zawodów przez poszczególne związki okręgowe.

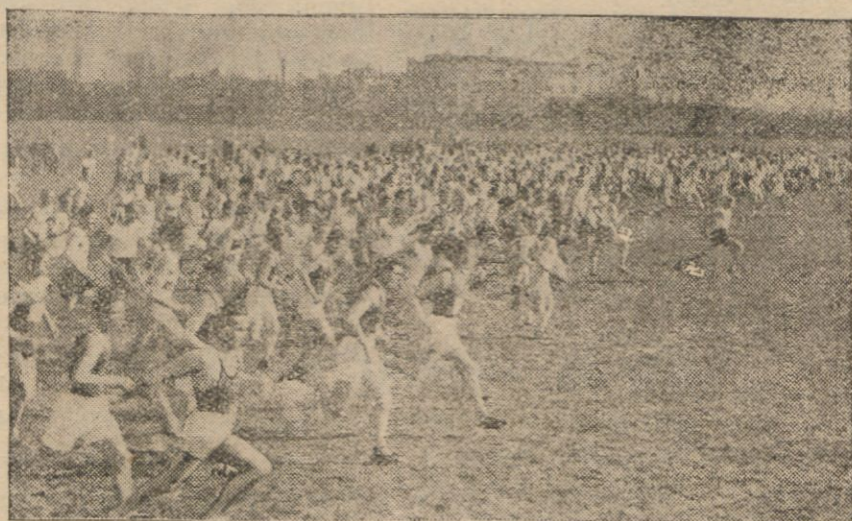
— Na końcu zapytuje o pracy Miejskiego Komitetu W. F. i P. W.

— Prace w omawianym „Komitecie” posuwają się energicznie ku przodowi. Odbyło się szereg posiedzeń rozgryziono nareszcie zadania „Komitetu”, ale coś kiedy strona finansowa pozostawia wiele do życzenia. Kasa jest pusta, a na to poradzić w dzisiejszych czasach jest bardzo trudno. Strona finansowa znajduje się w tak opłakanej sytuacji, że preliniarz M. K. W. F. nie był nawet rozpatrywany przez Wojewódzki Komitet W. F. i P. W. bo nie mamy pokrycia na przewidziane wydatki. Może da nam coś „tydzień” propagandy sportu, który odbył się w czasie od 27 maja do 5 czerwca.

Palącą kwestią jest zaopiekowanie się stadionem na Piłomencie. Przed kilku dniami gościł w Wilnie p. generał Smorawski, który obiecał poparcie w tej sprawie, to też jest nadzieja, że trybuna stanie, a stadion otrzyma całkowite wykończenie.

Już na samym odchodem pan pułkownik mówi, że byliśmy w gorszych warunkach, że sportowcy zdają sobie doskonale sprawę z obecnego kryzysu gospodarczego. Musimy szukać nowych dróg, pamiętając o tem, że sport w Wilnie nie może upaść, musi on promieniować nie tylko na Kresach, ale i zagranicą.

Narodowy bieg naprzetał.



W ubiegłą niedzielę na terenie lotniska Mokotowskiego w Warszawie odbył się VI Narodowy Bieg naprzetał. W biegu startowało przeszło 500 uczestników. Pierwszeństwo zdobył Janusz Kusociński. Na zdjęciu naszym widzimy otwarcie biegu.

Sezon wioślarski otwarty.

Wioślarstwo wileńskie ma za sobą bogatą już tradycję, niebawem Wil. T. W. obchodzić będzie „wierzwię” swego żywota, a inne kluby powstają w następnym roku pierwszy krzyżyk.

Słowem, wioślarstwo jest sportem tradycji i tradycję swoją kocha, pieści się ją nawet, szczeni się tem, a gdy nadchodzi uroczyste chwile, to wioślarze nasi starają się zachować wszelkie formy symbolicznego spuszczenia łodzi na wodę.

Tegoroczny sezon wioślarsko-kajakowy zapowiada się bardzo bogato, zwłaszcza dużym powodzeniem cieszyć się będą kajaki, które są wyjątkowo tanie, a w dzisiejszych kryzysowych to grunt.

Treningi esad wioślarskich już się rozpoczęły. „Policja” jeździ od chwili spłynięcia lodu, a Pogoń też wzięła się do roboty i skompletowała całkiem przyzwoitą osadę. Akademicy marzą o szeregu wielkich projektów, ale na razie jeszcze nie widać było, a czas już przeciw najwyższemu pomyśleć o robocie. Wil. T. W. zawsze ma dużo czasu i nigdy nie śpieszy, zresztą kluby ten pod względem sportowym nie przedstawia zbyt wielkiej wartości, ograniczając się do propagowania wycieczek wodnych.

Punktem ciężkości tegorocznego sezonu będą regaty 9 lipca w Trokach. Regaty te o bogatym kalendarzyku powinny stać się prawdziwym świętem sportu wioślarskiego na Kresach.

Jesienią zaś będziemy mieli jak zwykle regaty międzyklubowe na naszej starej, krytej Wilji, a na zamknięcie sezonu odbędzie się bieg długodystansowy o puchar przechodni „I. K. C.”

Regatowcy będą wciąż mieli sporo startów, a do wileńskich dojdą zapew-

Warczą na szosach motocykle.

Już w roku ubiegłym kilka razy zwracaliśmy uwagę, że motocykle w Wilnie zaczynają zdobywać swe prawa, że sport motocyklowy staje się prawdziwym, dotąd miniaturowym sportem.

Rzecz oczywista, że o wynikach motocyklistów nie możemy mówić tak jak mówimy o rekordach lekkoatletycznych, ale w każdym bądź razie przynależą im, że osiągnięte wyniki w nucznych rajdach, albo w szalonych wyścigach bądź szosowych, bądź torowych mają bardzo dużo wspólnego z tym prawdziwym wartościowym sportem z tą tylko różnicą, że w danym wypadku sport motocyklowy, e-mocja motocyklowa jest innego rodzaju, powiedzmy innego gatunku sportowego.

Wracając do motocyklistów wileńskich z przyjemnością powiedzieć możemy, że ta gałąź sportu doskonale się rozwija i pomimo kryzysu, pomimo złego stanu dróg ilość motocykli w Wilnie z każdym tygodniem wzrasta.

Przyjemnie jest czasami oglądać „ujężdżanie” nowej błyszczącej w słońcu maszyny, która inaczej warczy od starej spracowanej przyjaciółki liczących wycieczek. Przyjaciółka ta niejedną już raz widziała kamień, nie w jednym kaplała się rowie, a nawet na gładkiej szosie wlażyła jej w bok ostre ewieki.

Raidy motocyklowe cieszą się w Wilnie wielkim powodzeniem, ale tutaj jest pewnego rodzaju zastrzeżenie, bo jeśli chodzi o propagandę, to rzecz oczywista, że raidy takie muszą odbywać się w mieście, to znaczy ze startem i metą na któreś z ulic. Niekoniecznie rzecz oczywista na głównej ulicy, z placu Katedralnego, ale w każdym bądź razie w mieście, a nie jak było w roku ubiegłym aż na szosie.

W dużej mierze, a mówiąc szczerze, to całkowicie kwestia ta uzależniona jest od edycji p. starosty W. Kowalskiego, który zapewne nie chce krzywdzić motocyklistów i znaleźć jakiś modus vivendi, by wilk był syty i koza cała.

Dzień P. Z. P. N. w Wilnie.

Zgrani zwyciężają niefortunnie zestawiony zlepek.

Od kilku już lat wesele w zwyciężających dzień PZPN. Dotychczas w Wilnie w dniu tym mieliśmy możność oglądać drużynę ligową, teraz jednakowoż spotkał nas zawód i zamiast obieganego przyjazdu Warszawianki rozegraliśmy tylko mecz drużyn wewnętrznych.

Kapitan WOZPN miał trudne zadanie w rozważaniu i powiedzenie możemy zupełnie śmiało, że nieistoty drużyny były złe zestawione. Już o tej sprawie mieliśmy możność pisać, a teraz jesteśmy tem więcej przekonani w swoich twierdzeniach, mając atuty w rękę w postaci przegranej i to skandalicznej przegranej drużyny B. Nie chcemy w danym wypadku robić specjalnych przykrości p. Kapitanowi, ale głos zabieramy w tej sprawie jedynie tylko dlatego, by w przyszłości podobne błędy nie powtarzały się, a więc nie można faworyzować jednej drużyny kosztem innych zespołów. Trzeba dać możność i innym graczom przyjść do słowa.

Chodząc przeciw o propagandę, o osiągnięcie wrażenia dodatniego. Zapewne wszyscy pragnęliśmy mieć ładną, ciekawą, równą grę, a tymczasem odrazu po wyjściu drużyny na boisko sytuacja była całkiem jasna. Przez kilka minut tkwiło blade wrażenie, że drużyna B. zawiąże jakąkolwiek akcję, ale niestety słaba, zgrana drużyna „wojskowych” zasłoniła Balloisem okazala się rzeczywiście silną i trudną do pokonania.

Już w 10 minucie Longin Pawłowski strzela pierwszą bramkę. Wrażenie ganie, bo wój skowi zdobywają wyraźną przewagę, a co gorzej, że „cywile” mają pecha i strzelają sami sobie aż dwie bramki.

no jeszcze i zamieszczone jak w Grodnie, Warszawie i może nawet w Bydgoszczy.

Osobno słów kilka powiedzieć trzeba o turystyce wodnej, która w Wilnie ma pierwszorzędne warunki rozwoju. Szkoda tylko wielka, że u nas w Wilnie śpią zupełnie organizacje turystyczno-krajoznawcze. O działalności przecież ich nie słychać i prócz jałowych zebrań i dyskusji na ospane tematy nie więcej szanowne organizacje nie robią, a przeciwko im pole do popisu jest bardzo szerokie. Może więc nareszcie i w tym kierunku nastąpi poprawa zaoferowanych stosunków. Do wycieczek turystycznych trzeba koniecznie nabrać większego zaufania i przestać marzyć o kosztownych wyjazdach gdzieś nad morze czy w inne miejscowości. Kiedy daleko sympatyczniej można znaleźć odpocznik w Wilnie. Przecież ładniejszych miejscowości jak Troki i Narocz trudno sobie wyobrazić. Trzeba tylko umieć patrzeć i odpowiednio rzeczy te zareklamować.

Sporty więc wodne w tym sezonie muszą postawić jeszcze wielki krok postępu. Kajak musi zdobyć popularność szerszych mas społeczeństwa, a poziom wyników sportowych powinien się podnieść.

UROCZYSTOŚĆ WIOŚLARSKA.

Uroczystość wioślarska otwarcia sezonu sportów wodnych wypadła okazale.

Rano w kościele św. Jana odbyła się Msza św. odprawiona przez ks. Markowskiego, który wygłosił również podniosłe kazanie.

Następnie wioślarze pod sztandarem W. T. W. przedelfowali ulicami Wilna, udając się do swoich klubów gdzie o godz. 13 nastąpiło symboliczne podniesienie bander klubowych i chęst nowych łodzi.

Uroczystości wioślarskie zaszczepił pan wojewoda wileński Jaszczółt z małżonką, która była chętną matką lodu Wil. T. W.

Wioślarzom w dniu otwarcia sezonu życzymy powodzenia w pracy sportowej.

Holandja—Polska 3:1

HOLANDJA — POLSKA 3:1

Niestety, ale zdawałoby się pewny mecz z Holandją przegraliśmy i to w niezbyt ładnym stosunku, bo 3:1. Stosunek ten jest nieco dziwny bo brak jeszcze jednego punktu. Otóż jak donoszą depesze mecz nie został za kończony bo Hebda nie rozegrał swego spotkania, które i tak już nie pomogłoby.

Toczyński dał z siebie wszystko. Walezy! on aż trzy godziny i przegrał z Timmermanem honorowo. Walka była nadzwyczaj ostra. Mówi o tem poszczególne sety: 6:1, 6:3, 4:6, 3:6.

Holandja grać teraz będzie z Niemcami, które pokonały Egipt 5:0.

Wtehy o puchar Davisa pokonały Japonię 4:1. Meksyk przegrał z U. S. A. po dwóch dniach gry 3:0.

Tyle mniej więcej wiadomości tenisowych o puchar Davisa.

Dodać jednak jeszcze trzeba, że w Anglii jest wielka sensacja bo słynny Austria przegrał z Perryem 2:6, 7:5, 6:2.

Kusociński wygrał w Mediolanie.

Nie mieliśmy żadnej absolutnie obawy co do startu Kusocińskiego w Mediolanie, bo Włoch na dystansie 5.000 mtr. sa słabi.

Nie też dziwnego, że chluba sportu polskiego — Kusociński zwyciężył dwóch Włochów uzyskując czas 15 min. 15,2 sek. Czas stosunkowo słaby.

Był to pierwszy start Kusocińskiego na bieżni, a drugi w ogóle w tym roku.

Dzień P. Z. P. N. w Polsce

W całej Polsce, jak zresztą i w Wilnie odbyły się liczne rozgrywki piłkarskie organizowane z okazji 1. zw. „Dnia piłki nożnej”.

W Warszawie Łwów zremisował z reprezentacją stołeczną 1:1. Gra równorzędna. Docięka. Sedziował Walezak.

W Krakowie Śląsk przegrał z reprezentacją grodu wawelskiego 3:1 (2:0). Bramki dla Krakowa zdobyli Artur i Kisielicki 2. Sedziował Frank.

W Katowicach Polska Południowa wygrała 1:0 z Polską Północną. Do przerwy 0:0.

W Siedlcach 22 p. p. rozgromił miejscowego Strzelca 14:1 (!!).

W Łodzi L. K. S. zremisował niespodziewanie z drużyną Turystów 1:1.

W Jarosławiu Ognisko K. P. W. pokonało drużynę Jarosławian 1:0. Warto druzynę Ogniska K. P. W. z Jarosławia sprawdzić do Wilna na zawody jesiennie.

Otwarcie sezonu na bieżni.

Wzorajsze zawody lekkoatletyczne nie przyniosły nam dobrych wyników, bo nie starowali nasi mistrzowie, którzy przez opieszałość klubów nie zostali zgłoszeni do zawodów. Zarząd WOZLA stanął na stanowisku, że nie będzie nikogo na boisku przynajmniej do zawodów po upłynięciu przepisanego terminu.

Musi być nareszcie porządek. Bravo organizatorzy. Memento panowie kierownicy klubów.

Wyniki są następujące: 100 mtr Smorgoński ZAKS 12,2. 600 mtr pań Sirotówna ZAKS 9,2 sek. 400 mtr Sirotówna ZAKS 55 sek. Skok wdal Bużymyński Sokół 5,36. Skok wdal pań Agrestówna 4,22. Kula pań Molić Sokół 12,03. Kula pań Szumukierowa (Lewińska) Makabi 10,82. Oszepek pań Molić Sokół 47,80. Skok wzdłuż pań Molić Sokół 160 cm. Skok wzdłuż pań Ozikówna ZAKS 120 cm.

Organizacja zawodów spracowująca w reku p. Kucharskiego i kpt. Ostrowskiego h. do bra.

Saperzy zwyciężyli Sokołów.

Tradycyjny bieg ogrodowy miał się w tym roku zakończyć przez zwycięstwo na własność nagrody nad „Słowa” przez Sokołów, ale jak to zwykle bywa jak na złosc musielik akurat niespodziewanie wygrał lekkoatlety 3 B. Sap.

Bieg udał się całkowicie. Szkoda tylko wielka, iż w żadnym z dotychczasowych biegów naprzetał nikt z zawodników zamiejscowych nie brał udziału, a to w sposób znaczny zwiększyłoby zainteresowanie.

Indywidualnie wygrał Sidorowicz Ognisko KPW przebiegając trasę 2.500 mtr w czasie 6 m. 23,8 sek. drugie miejsce zdobył Zylwicz Sokół, trzecie Rudek 3 B. Sap.

Zespołowo zwyciężył 3 B. Sap. 45 pkt. przed Sokołem 85 pkt. i 6 pp. leg. 144 pkt.

Pewien zawód spotkał nas ze strony zawodników Ogniska KPW, którzy rozczarowani

Jest to przyczyną niedociągnięć organizacyjnych w sekcji lekkoatletycznej Ogniska KPW, która wymaga pewnej reformy.

KAŻDY,

kto opłaci 1 ogłoszenie

na I, II lub III stronie

„Kurjera Wileńskiego”

będzie miał je umieszczone

Jednocześnie w 4-ch pismach

najpoczytniejszych w Wileń-

szczyźnie i Nowogródzynie:

1) w Kurjerze Wileńskim

2) w Kurjerze Baranowickim

3) w Kurjerze Lidzkim

4) w Kurjerze Wileńsko-

Nowogródzkim

OGŁOSZENIE

w „Kurjerze Wileńskim”

to najtańsze i najsukuteczniejsze

REKLAMA

Wilno, ul. Biskupia 4, tel. 99

Helena Romer

Tutejsi. Nowe, wyd. Rój, Warszawa

Swoi Ludzie. Nowe, wyd. L. Chomiński, Wilno.

Książka o Nich. Romans. Wyd. L. Chomiński, Wilno.

Willa u Państwa Mickiewiczów.

(Teatr dla Młodzieży). Scena Wileńska.

Rezurekcja Wileńska. (Zdobycie

Wilna w 1919 r.) Scena Wileńska.

Niestety, ale znów słów kilka poświęcić musimy sędziemu. Był nim wczoraj p. W. Kustanowski, który wykazał jeszcze raz brak zdolności w tym kierunku i całe szczęście, że w meczu tym chodziło o małą stosunkowo stawkę, bo inaczej trzeba byłoby wzywać ochrony policji.

Małżonka oskarża...

Onegdaj wieczorem do 5 komisariatu p. p. wpadła niewiasta. Włosy miała w nieładzie, płaszcz narzucony. Ciężko dyszała od szybkiego biegu. Podbiegłszy do dyżurnego pojechała krzyknąć: „matule, mąż chciał mnie powiesić!”

Gdy się nieco uspokoiła, złożyła następujące zeznania: Nazywa się Janina Janikowa i mieszka przy ulicy Szkolnej 37. Ostatnio wspólnie z mężem zepsuło się. Mąż rzadko był w domu, wracał często nie trzeźwy. Był ją i maltretował. Na ten temat dochodziło często do secesji, które uprzykrzały życie.

Zaginienie nauczycielki gimn. SS Nazaretanek

Przed dwoma dniami do polskiej śledczej wpłynął meldunek o tajemniczym zaginięciu nauczycielki gimnazjum SS Nazaretanek Sabiny Grochowskiej. Zaginiona mieszkała w charakterze sublektorki przy pewnej rodzinie.

Łatwowierność nie ma granic.

Niedawno pojawił się w Wornianach jakiś osobnik, który podawał się za Michała Wrzasa. Pan ten zawarł szereg znajomości i m. in. wkrał się w zaufanie zarządzającego m. in. jatkami Inspektora Armii generała Dąb-Bierackiego.

Udało mu się wyłudzić na szkodę majątku ponad 1000 zł. Sprawy „ptaszek” zdołał.

Poniedziałek
8
Maj

Dzień: Stanisława B. M.
Noc: Grzegorza B. W.

Wschód słońca — g. 3 m. 56
Zachód — g. 7 m. 08

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U.S.P.
W dniu 7 V — 1933 roku

Cisnienie 756.
Temperatura średnia + 19
Temperatura najwyższa + 23.
Temperatura najniższa + 5
Opad —
Wiatr połudn.
Tendencja — silny spadek.
Uwaga — dość pogodnie.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym 8 maja według P.M.A.

Przy przejściowym wzroście zachmurzenia i miejscowych burzach pogoda słoneczna i dość ciepła, przy słabych wiatrach z kierunków południowych.

KTO DZIŚ STAJE PRZED KOMISJĄ POBOROWĄ?

W czwartym dniu poboru rocznika 1912 w dniu 8 maja przed Komisją Poborową winni są stawie się wszyscy nieczynni w poprzednim roczniku z nazwiskami rozpoczynającymi się na literę C, zamieszkałymi na terenie 2, 4, 5 i 6 komisariatów PP, oraz na literę D, zamieszkałymi w obrębie 1, 2 i 3 komisariatów.

Komisja urzęduje od godz. 8 rano w lokalu przy ul. Bazylijskiej 2.

FINALIZACJA PRAC BUDŻETOWYCH MAGISTRATU.

Począwszy od dnia dzisiejszego w magistracie codziennie odbywać się będą posiedzenia ardziejkiej Komisji Finansowej poświęcone rozpatrzeniu i zaopiniowaniu poszczególnych pozycji nowego preliminarza budżetowego, który w dniu 11 maja, wpływa pod obrady plenium Rady Miejskiej.

KOMITET LITEWSKI PERTRAKTUJE O NABYCIE NOWEJ KAMIENICY.

Komitet litewski wszczął, jak się dowiadujemy, pertraktacje z właścicielem dużej posesji położonej przy zbiegu ul. Słowackiego i W. Pohulanki w celu ewentualnego nabycia tego domu dla potrzeb Komitetu.

SAMOCHOBY NA WILEŃSZCZYZNIE.

Podług dokonanych ostatnio obliczeń na terenie Wileńszczyzny kursuje obecnie 313 samochodów, w tym w samym Wilnie 279.

RESTAURACJA „OGNIKO” w Nowogródku

wydaje: śniadania, obiady i kolacje.
Przygotuje orkiestrę salonową.
Pewna zaopatrzenie w wszelkie trunki
Ceny znacznie niższe.

Pomoc dla bezrobotnych nie jest filantropią lecz samoobroną!

GDY MINIE ZAWIEJA...

Przeładowany z angielskiego.

Serce skoczyło mi do gardła i opadło zpowrotem. Jak on się odważył?... Czy które z tych błędnych ust otworzą się i wyznają straszna prawdę, O'Leary wyjął zegarek.

— Daję trzy minuty czasu do namysłu — wycedził. — Proszę dobrze się zastanowić. I proszę pamiętać, że odwrót jest odcyety.

I zaczął patrzeć na zegarek.

W życiu każdego człowieka zdarzają się chwile przełomowe, chwile strasliwego zawieszenia i trwogi. I minie ich los nie oszczędził, ale nigdy w życiu nie przeżyłam takich trzech minut i mam nadzieję, że mi się to drugi raz nie zdarzy. Wiedziałam, że modera znajdował się wśród nas, wie działał, że jedna z białych twarzy, jakie miałam przed sobą, była jego twarzą i spodziewałam się, że lada sekunda mógł zabrznieć głos samooskarżenia. Toteż te trzy fatalne minuty napiętego oczekiwania i nasłuchująca ciszy były okropniejsze i wstrętniejsze niż to sobie mogło wyobrazić człowiek, który ich nie doświadczył. Przypuszczam, że zapadły one na wiecność w dusze nas wszystkich.

RADJO WILNO.

PONIEDZIAŁEK, dnia 8 maja 1933 r.

11.00 Transmisja przebiegu posiedzenia Zgromadzenia Narodowego. Wybór Prezydenta Rzeczypospolitej. 11.40. Przegląd prasy. Kom. meteor. Czas. 12.05 Audycja dla poborowych (muzyka). 14.40 Program dzienny. 14.45 Muzyka operetkowa (płyty). 15.15 Giełda rolnicza. 15.25 Audycja dla dzieci. 15.55 Piosenki w wykonaniu H. Ordonowicz (płyty). 16.10 Pogadanka muzyczna. 16.25 Franciszki. 16.40. Obrót platynicy Polskiej (odezły). 17.00 Koncert laureatów. 17.55 program na wtorek. 18.00 Jazz fortepianowy i piosenki kaparelowe (płyty). 18.40 „Korytarz gdański (odezły litewski). 18.55 Rozmaitości. 19.00 Codz. odc. powieściowy. 19.15 Włk. kom. sportowy. 19.30 „Na widnokręgu”. 19.45 Prasa dziennik radiowy. 20.00 Koncert popularny. 21.30 Wiad. sportowe. Dod. do pras. dz. radj. 21.40 Recital śpiewaczy. 22.25 Muzyka taneczna. 22.55 Kom. met. 23.00 Muzyka taneczna.

WARSZAWA.

12.10 Płyty gramofonowe. 18.00 Muzyka lekka z „Cristallu”. 19.20 „Skrynka pocztowa rolnicza”. — inż. W. Tarkowski. 22.10 „Techniczna Skrynka Pocztowa”. — red. W. Frenkiel.

Ukarana gorliwość.

Dwaj bracia Bronisław i Stanisław Aziewiczowie jechali na zabawę. Popędzili biednego konika kąśliwym batem i krzyczęli chórem zgodnie na szkapkę:

— Wio, żebyś zdechał!

Szkapka zbierała pod siebie nogi, ciężo sapiała i szła bardzo powoli, tak wolno, że Stanisław chciał zeskoczyć z wozu i przynaglać ją, ciągnąc za uźdę.

Wtem nagle coś w wozie trzasnęło złośliwie, pisnęło żałosnie, podźwinięto żelazem po bruku, a szkapka, westchnawszy z ulgą stanęła.

— A żeby cię... — użył sobie jeden z braci. — To już ja po zabawie. Nie powiesz wozu na sobie...

— Nie marudź, do pracy! Zreperujemy wóz! — ryknął wściekle drugi i zabrał się do dzieła.

Trzeba było wsiadzie w wóz drewnianą padkę. Rozbiegane w pośpiechu oczy spooczyły na stojącym opodal nowitkiem drewnianym płocie.

— Stas, na pomoc!

Zatrzeszczało płaczące żerdzie, wydzorane belkami; odskakiwały od pali belki; legło kilka pali. Bracia pracowali w pośpiechu. Szukali odpowiedniej palki.

Wreszcie — jest! Zreperowano wóz i już Stas chciał okładać batem szkapkę, gdy Broniek wystrząsnął go:

— Patrz, zamieścił się drogę. — Trzeba by sprzątnąć, bo może być protokol.

Zebrał więc czempredęz sporu żerdzi, belek i pali, wrzucił je na wóz i ruszył na zabawę.

W taki to barwny i żywy sposób tłumaczyli bracia Aziewiczowie sędziemu w jaki sposób znalazła się na ich wozie spora część nowitkowego płota, okalającego majątek Mickunypohulanki Wilna.

— Gdybyśmy wiedzieli, Wysoki Sądzie, że oskarża nas o kradzież, pozostawilibyśmy te śmiecie na drodze.

Mimo to Sąd zaaplikował każdemu z nich po 3 miesiące aresztu.

NA WILEŃSKIM BRUKU WYKESMITOWANA RODZINA NA ULICY.

Wczoraj w godzinach porannych dozorca domu nr. 31 przy ulicy W. Pohulanki zameldował w 5 komisariacie państwa, że chodnik przy domu nr. 31 ułożona jest wraz z rzeczami wykusmitowaną rodziną.

Jak się okazało była to rodzina Józefa Witkowskiego, składająca się z 5 osób, którą wykusmitowano w dniu 6 b. m. z domu nr. 31 przy ulicy W. Pohulanki.

Na polecenie władz administracyjnych wykusmitowana rodzina ułożona w szeregu niska dla bezdomnych przy ulicy Dzielnej Nr. 56.

ECHA POŻARU PRZY UL. DEREWICKIEJ.

We wczorajszym numerze „Kurjera” donosiliśmy o pożarze przy ul. Derewickiej 10. Jak się okazało pastwa płomieni padł nowohudający się dom p. Budkiewicza. Przewodzone dochodzenie wyjaśniło, że pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. T. zn. iż ktoś z robotników zajętych przy budowie zaprzószył ogień. Nie jest również wykluczone iż robotnicy po ukończeniu pracy zapomnieli zgasić ogień w przewłozowym piecyku. Straty spowodowane niepożarem oblicza p. Budkiewicz na 12,000 złotych.

KON CIEŻKO ZRANIŁ FURMANA.

Tragiczny wypadek miał miejsce wczoraj wieczorem przy zauku Szkolnym nr. 3. Zamiatając pod tym adresem doręczarkę Pejska Beskier tak kłopotliwie został przez konia w głowę że padł nieprzytomny a pogotowie ratunkowe przewiozło go w stanie bardzo poważnym do szpitala Żydowskiego.

— Siedział pan tutaj? Koło kominka? — badał O'Leary.

— Tak — odrpiał Paggi. — Było mi zimno w moim pokoju i nie mogłem usnąć. Zeszedłem tutaj, żeby się rozgrzać. Potem przyszła panna Keale. Widziałem jak wyszła ze swego pokoju, skierowała się ku kuchni, zatrzymała nad progiem drzwi Frawley'a, zawróciła i usiadła koło mnie na tamtym fotelu.

O'Leary spojrzał na mnie badawczo.

— Szłam do kuchni po mleko. Mijając drzwi pana Frawley'a... — urwała nagle, knięta myślą, iż O'Leary wolałby pewnie, żebym mu swoje spostrzeżenie zakomunikowała prywatnie. Ale już było za późno. Co się rzekło, to się rzekło. Postanowiłam tylko liczyć się bardziej ze słowami i dodałam: — Przyszło mi na myśl, że... Znowu się zająknęłam. Co mogłam powiedzieć? Nieprzyjemnie było przyznać się, że postąpiłam tak przez zwykłą, babką ciekawość. Ale on był zwrotniejszy.

— Zrobiło się panu zimno i, przed pójściem po mleko, postanowiła się panu ogrzać przy kominku. Rozumiem i zastała już pani przy ogniu pana Paggi'ego?

— Tak. Siedzieliśmy razem dłuższą chwilę.

— W którą stronę byli państwo

MIŁOŚĆ ZŁOCZYŃCY

John Barrymore Wilk Morski

w filmie MOBY DICK jako

Dziś długoczekiwana premiera! Nowości sezonu 1933 r. Wzniosły poemat MIŁOŚCI czystej i bezinteres.

Film budzący najsłodsze struny serca ludzkiego. W roli tytułowej słynny Aleksander Carr, anielska dziewczka Betty Graham oraz 8-letni Dickie Moore

NAD PROGRAM: 1) Koncert pieśni murzyńskiej, 2) Komedja rysunkowa (ciekawe pomysły), 3) P. A. T.

PIEŚŃ SERCA

Jenny Lind

Dziś ostatni dzień. Rekordowy przebieg polski 1933 r., uznany za najlepszy w biegu sezonu

Dziś ostatni dzień. W roli głównej słynna gwiazda Metro-politain-Opera House w New-Yorku Grace Moore. Dramat romantycznej miłości. Początek o godz. 4—6—8—10.15

Jego Ekscel. Subjekt

W rol. gł.: Król „Ekranu Polsk. 1933”—E. BODO, K. TOM, Ina Benita, M. Cwiklińska i inni. Reż. M. Waszyński. Muz. H. Wars. Cała Warszawa zachwyca się i śpiewa przebojowe piosenki: „Złociście włoski” i „Tyle Miłości”. — Seanse: 4—6—8—10.15, w niedziele od 2-ej

Gdybym miał miljon

Dźwięk. Kino-Teatr LUX Mickiew. 11, tel. 15-61

Ceny na wszystkie seanse od 25 gr. DZIS! Genjalny mistrz ekranu (CZŁOWIEK BEZ PRZESZŁOŚCI) Reż. twórcy filmu „Trójka” Wł. Strzyżewski i A. Wołkow. Dramat miłosny człowieka, który umarł dla świata, lecz żył dla siebie i dla swojej miłości. Początek seansów o godz. 4-ej

Najwybitniejszy przebieg ostatniej produkcji Paramountu

Reżyseria E. Lubicza

W rolach głównych: Gary Cooper, Wynne Gibson.

JUTRO w kinie

W rolach głównych: CHARLIE CHAPLIN (CZŁOWIEK BEZ PRZESZŁOŚCI) Reż. twórcy filmu „Trójka” Wł. Strzyżewski i A. Wołkow. Dramat miłosny człowieka, który umarł dla świata, lecz żył dla siebie i dla swojej miłości. Początek seansów o godz. 4-ej

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego, Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie włączono następujące wpisy:

W dniu 3.III. 1933 r.

13231. I. Firma: „Miaśnikow Mikolaj”. Firma obecnie brzmie: „Przedsiębiorstwo robót technicznych-budowlanych Kres Bud — Mikolaj Miasnikow”. Mikolaj Miasnikow zam. w Grodnie przy ul. Piłsudskiego 38. 475—VI.

13145. II. Firma: „Lewin Chaja”. Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreślono z rejestru. 482—VI.

13140. III. Firma: „Sklep skór I. Ginzburg i Synowie Spółka”. Przyjęto do spółki jako współnika Arona Ginzburga zam. w Wilnie, przy ulicy Sadowej 15. 478—VI.

W dniu 10.II. 1933 r.

12411. III. Firma: „Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjno-budowlanych Inż. Przemysław Grodzki i Józef Sorokin Spółka firmowa”. Na mocy wyroku Sądu Polubownego z dnia 28 września 1932 r. zatwierdzonego decyzją Sądu Okręgowego w Wilnie Wydziału VI Cywilnego z dnia 21 grudnia 1932 r. uznano spółkę za zlikwidowaną wskutek czego takowa wykreślona z rejestru. 481—VI.

12504. II. Firma: „Izrael Rachmielewicz — Ska firmowa”. Firma obecnie brzmie: „Konfakcja — Szyfra Fajenberg i Sora Zawadzka spółka”. Wspólniczki zam. w Wilnie przy ul. Niemieckiej 37-38 Szyfra Fajenberg i Sora Złota Zawadzka. Izrael Rachmielewicz przejął swe prawa i obowiązki w spółce na rzecz Szyfry Fajenberg i wystąpił ze spółki. 482—VI.

W dniu 11.III. 1933 r.

13172. II. Firma: „Sklep win i wódek Zarządu Głównego Legii Inwalidów W. P. w Warszawie”. Przedmiot: Detaliczna sprzedaż win i wódek w Wilnie przy ul. Stefanińskiej 38 i przy ul. Piłsudskiego 23. Siedziba w Wilnie ul. Sierakowskiego 31-1. 476—VI.

10406. II. Firma: „Minskier Lew — Atlaspol”. Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreślono z rejestru. 484—VI.

W dniu 8.III. 1933 r.

8049. III. Firma: „Sobecki Jan” — Auto Garaże” Firma obecnie brzmie: „Auto Garaże — Marja Sobecka”. Właścicielką obecnie jest Marja Sobecka zam. w Wilnie przy ul. Tatarskiej 3. Prokura Ignacego Krakowskiego ustala. Na mocy aktu zbycia znanego przed Kazimierzem Fronkiem piętnięciny obowiązku Juliana Marcowego Korsaka Notariusza w Wilnie w dniu 12 listopada 1932 r. za Nr. 2553 przejęło przedsiębiorstwo Jana Sobeckiego przeszło na własność Marji Sobeckiej. 486—VI.

Ogłoszenie.

Do Rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 22. II. 1933 r. pod Nr. 529 włączono następujący wpis dodatkowy:

R. H. Sp. 529. VII. Firma: „Spółdzielnia Sprzedawcy Gazet w Wilnie z odp. udziałami”. Siedziba spółdzielni została przeniesiona na ul. Wileńską Nr. 26 w Wilnie. 491/VI

Polski Sklep Materjał. Piśmiennych „ELEONORA” Św. Jędrka 1

wszelkie papiery, materiały biurowe, malarskie, kreślarskie, bilety wizytowe i t. p.
CENY KONKURENCYJNE.

WINA GRONOWE

MUSKAT RUMUŃSKI, MARSALA, MADERA. WEGIERSKIE butelka 3/4 litra — zł 3.50 oraz wielki wybór win odczających własnego importu, po cenach konkurencyjnych — poleca D. H. ST. BANEL i S-ka Wilno, ul. Mickiewicza 23, tel. 8-49

był ruch. Mam silne wrażenie, że nikt nie wyszedł.

— Czy bawialnia była dobrze oświetlona?

— Zdaje mi się, że palily się trzy latarnie. Jedną, którą ja postawiłam na stole, jedną w środku pokoju, jedną u stóp schodów. Tu, koło kominka, było mrocznie, ale na drzwi pokoju pana Frawley'a padała smuga światła.

O'Leary popatrzył w zadumie na wskazane drzwi.

— Pańskie drzwi są pierwsze na prawo od Frawley'a, panie Barre. A pańskie na lewo panie Killian? Drzwi pana Killiana są najbliższe. Proszę pani, czy ktoś nie mógł w nie wpaść, zanim panik...

— Jak ja mam to rozumieć? — wybuchnął Killian.

— Zanim się pani odwróciła? — dokończył swobodnie O'Leary.

— Byłem sam w pokoju — rzekł Killian.

— Tego nie kwestjonuję — odparł detektyw. — Pani mi jeszcze nie odpowiedziała, panno Saro.

O'Leary nie miał nigdy zwyczaju zbijania beztrońnych zeznań, to też zdziwiła mnie jego natarczywość. Lecz nie wiedziałam wtedy, o co mu chodziło.

(D. c. n.)

==+==